



# Komputer jaki jest, *każdy widzi*

**Wreszcie piątek. Jeszcze tylko ostatnie szlify i opinia gotowa.**  
*Mecenas Jan Janina Firmowski z lubością popatrzył za okno. Było dziesięć po drugiej. Słoneczne czerwcowe popołudnie.*

Słoneczne czerwcowe popołudnie. W sobotę wyjazd na ryby czy może lepiej góry i rowery. Ryby? Rowery? Żona proponowała wyjazd do SPA. Obojętne, co wybiorę, wreszcie dwa dni wyczekiwanego wolnego, rozważał Firmowski. Chwilowo jeszcze nie pora o tym myśleć. Najważniejsza jest pisemna opinia dla spółki Latamy Wysoko S.A. Dwa tygodnie pracy całej kancelarii. Jeszcze

jakieś sukcesy? No przecież. Wreszcie udało się zdobyć czytelną akt. Zdjęcia się gotowe, czekają od dwóch tygodni. Trochę zajęło ich przekonwertowanie na PDF – w końcu to 150 stron. Klient będzie zadowolony i kasacja łatwiej pójdzie od poniedziałku.

Piątek, piąteczek, piątunio. W radiu RMF słychać: Panie prezydencie Trump czy mamy weekend?

Jeszcze ostatnie akordy. Pan mecenas nie jest może wirtuozem komputerów, ale wie, że każdą pracę należy zapisać, a więc dobrze znane polecenie „zapisz jako” i gotowe. Nie gotowe? Ale o co chodzi? Zawsze działało.  
– Panie Piotrze nich pan podejdzie, coś mi tu nie chodzi. – Piotrek to dobry nabytek. Aplikant i jeszcze zna się na komputerach.

- Mecenasiu, ja tu nic nie poradzę. Firmowski słyszy głos swojego najlepszego aplikanta.
- Jak to pan nic nie poradzi?
- No tak wygląda, że padł panu system.
- Jak to padł system? Od czterech lat wszystko działało.

Potem był telefon do znajomego informatyka (choć kancelaria dobra i renomowana, to nie utrzymuje pracownika od IT, rzadko kto to robi), wizyta fachowca, diagnoza: padł dysk. Czy to się da uratować? Mecenas Firmowski widzi oczyma wyobraźni te wszystkie setki godzin pracy zapisane w plikach do, których nie ma dostępu. Może coś się da zrobić. Znajomy informatyk robi wyraz twarzy jak indiański szaman po wypaleniu fajki pokoju.

Niestety, nic się nie dało zrobić, fajki też nie pomogły. Dane przepadły.

### Co się właściwie stało?

Odpowiadając na to pytanie, należy problem podsumować krótko. Nasze lenistwo odbiło się nam czkawką. Większość z nas wie, że ważne pliki należy archiwizować. Archiwizować, czyli sporządzać ich kopię na wypadek awarii. Ale większość tej archiwizacji nie robi, przy czym część wie jak wykonać archiwizację, ale nie ma czasu lub ochoty, pozostali zaś nie wiedzą.

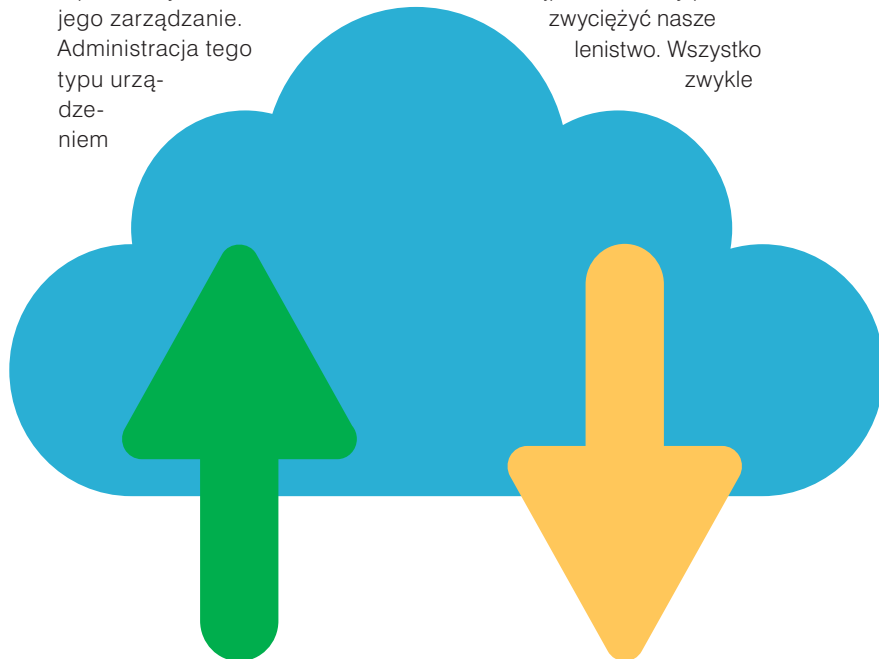
### Co teraz?

Wyciągnijmy wnioski. Gdzie i jak zapisać pliki kopii zapasowej. Rozwiązań jest co najmniej kilka.

1. Chmura. Najczęściej niezbyt duża darmowa pojemność. Po zapłaceniu niewielkiej opłaty rzędu dziesięciu czy dwudziestu złotych otrzymamy kolejne gigabajty. Metoda to dobra, gdyż stosunkowo tania, praktycznie zawsze mamy dostęp do swoich plików – wystarczy dostęp do internetu. Minusy: czasem słaby poziom zabezpieczenia przed dostępem osób niepowołanych.
2. Lokalny serwer. Plusy: pojemność duża, by nie powiedzieć potężna. Wszystko można na nim zmieścić. Dostęp do plików o każdej porze. Minusy: niestety, stosunkowo wysokie koszty samego urządzenia i oprogramowania średnio przekracza tysiąc złotych, a potem wydatki na jego zarządzanie. Administracja tego typu urządzeniem
3. Kopia na dysku zewnętrznym. Plusy: dla średniej, ale także dużej kancelarii pojemność, która zapewni możliwość zapisu wszystkich ważnych plików. Niskie koszty (około dwustu złotych). Możemy kupić stosunkowo dobre urządzenie. Prostota obsługi. Niewielkie rozmiary pozwalają zabrać dysk z biura, tak że w razie włamania jest poza zasięgiem niechcianych gości. Warto wybrać dysk ze złączem USB 3.0. Minusy? Właściwie nie znajduję.
4. Kopia na dysku flash. Plusy: niska cena, prostota obsługi. Minusy: dla niektórych zbyt mała pojemność.
5. Kopia na płycie DVD. Metoda raczej przestarzała i mało praktyczna. Minusy: mała pojemność, zwykle maksymalnie 4,7 GB, długi czas sporządzenia kopii (pliki trzeba przygotować, a potem płytę nagrać).

### Jaki z tego morał

Najpierw musimy przewyciężyć nasze lenistwo. Wszystko zwykle



z reguły przewyższa nasze umiejętności. W razie włamania do biura razem z serwerem i innymi komputerami „wyparują” także nasze kopie.

działa prawidłowo. Przez lata nic się nie psuje. Jednak raz na jakiś czas nadchodzi ten dzień kiedy coś przestaje działać i wtedy kłops.

– Panie Piotrze kopia zapasowa jest na tym dysku. Powiedział Firmowski do swojego aplikanta (może to była pani aplikant). Potem zdecydował: jadę na rowery. Żonie jakoś się to SPA odradzi.



adv. **Krzysztof Litwin**